

na scenie
Basen łez 4/6

Chłopaki płaczą, scen. i reż. Michał Buszewicz,
Teatr Dramatyczny w Warszawie



Sześciu mężczyzn w bardziej lub mniej średnim wieku, klienci metaforycznego basenu pełnego męskich łez i potu oraz tajemniczy ratownik. Spotykają się tu co wieczór, bo woda pozwala ukryć łzy, a sportowy wysiłek spuścić parę – tak pozbywają się trzymanych na wodzy przez cały dzień emocji ci, którym patriarchat zabrania okazywania słabości, unieszczęśliwiając tym wszystkie płcie. Grane na małej scenie Dramatycznego „Chłopaki płaczą” to spektakl kameralny, na granicy szkicu. W jego centrum stoją monologi wewnętrzne bohaterów. Po kolei przywołują w nich traumatyczne momenty, wspomnienia z dzieciństwa, w których ojcowie ignorowali ich uczucia, starsi mężczyźni uczyli, że „chłopaki nie płaczą”, a potem już sami wobec siebie i innych mężczyzn grali rolę strażnika zachowania, ze strachu przed wyśmianiem, wykluczeniem, z obowiązku, bo na tym polega męskość, „tak każe obyczaj”. Paradoksalnie jednak te w założeniu emocjonalne opowieści wypadają dość stereotypowo i przez to chłodno, choć Michałowi Buszewiczowi jako scenarzyście nie sposób odmówić sprawnego pióra i ucha. Dużo ciekawsze, także teatralnie, są momenty interakcji bohaterów. Z krótkich spięć, przechwałek, chwil rywalizacji i nieśmiałych wyznań czy wzajemnej pomocy aktorzy Dramatycznego, na czele z Henrykiem Niebudkiem i Robertem T. Majewskim, tworzą przejmujące portrety ludzi rozpaczliwie łaknących akceptacji i przytulenia. AK